

Ten inny terroryzm – 2

22 października 2010

Poprzedni odcinek dotyczył syjonistycznego terroryzmu w skali taktycznej i na terenie okupowanej Palestyny. Odcinek drugi zajmuje się syjonistycznym terroryzmem na skalę światową i przedstawia hipotezę, iż nagminne ignorowanie łamania prawa międzynarodowego przez Izrael i nieugięte amerykańskie poparcie dla syjonistycznego państwa mogą być w znacznym motywowane strachem przed izraelskim terrorem strategicznym.

Jest powszechnie wiadome, że Stany Zjednoczone bezwarunkowo popierają Izrael w stopniu i zakresie często niezgodnym, a nawet sprzecznym z interesami amerykańskiej polityki zagranicznej. Poparcie to wyrażane jest:

- W dotacjach finansowych, sięgających 3 miliardów dolarów rocznie i w gwarantowaniu izraelskich długów państwowych.
- W darmowym uzbrojeniu.
- W bezwarunkowym poparciu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, często z całkowitym lekceważeniem prawa międzynarodowego.
- W przymykaniu oka na aktywność izraelskiego wywiadu wojskowego i gospodarczego na terenie USA.
- W bezwzględnym tępieniu wszystkich krytycznych wobec Izraela wypowiedzi przez członków amerykańskiego „establishmentu” [1].
- W budowie „tarczy antyrakietowej” przeciw Iranowi, która jest niepotrzebna ani Europie, ani USA, natomiast bardzo potrzebna Izraelowi.
- W akcjach zbrojnych, których celem jest zabezpieczenie Izraela przed potencjalnymi zagrożeniami [2].

Państwa satelitarne USA, zwłaszcza Wielka Brytania i Australia, a w mniejszym cokolwiek stopniu członkowie NATO i

inni sojusznicy amerykańskiego hegemonu, posłusznie go w tej dziedzinie naśladowają. Bezstronnego obserwatora zadziwić musi, że liczący 5 mln mieszkańców małej Izrael wydaje się sterować amerykańską polityką zagraniczną na Bliskim Wschodzie. Większość komentatorów przypisuje to wpływom potężnych żydowskich grup nacisku („lobbies”) na terenie USA, dominacją zwolenników syjonizmu w mediach i uczelniach i wszechobecną pro-izraelską i pro-żydowską propagandą, przedstawiającą Żydów jako najbardziej prześladowany naród w historii, a przeciwników Izraela i Syjonizmu jako spadkobierców Hitlera. Mają oni na pewno w znacznym stopniu rację ale czynniki te, choć potężne, nie tłumaczą w pełni nieracjonalnej na pierwszy rzut oka polityki supermocarstwa. Wedle niektórych analityków polityki blisko-wschodniej, dominującą rolę grają tutaj jednak broń atomowa i doktryna obronna syjonistycznego państwa.

W początkach swego istnienia Izrael wciąż balansował na ostrzu noża. Państwo utworzone na skradzionej ziemi, zbudowane przez czystki etniczne i masakry, w regionie który uważa je za kolonialne przedsięwzięcie Zachodu, płacącego Żydom arabską ziemią za prześladowania w Europie, było przez 25 pierwszych lat swego istnienia o jedną porażkę wojenną od zniszczenia. Małe rozmiarami państewko które nie ma i nie miało głębi strategicznej do obrony w razie przełamania jego granic, stworzyło zatem dla ich ochrony tzw. „Opcję Samsona”. Nazwa wiąże się z biblijną opowieścią o Samsonie, który, okaleczony i uwięziony, odzyskał nadludzką siłę i zburzył filistyńską świątynię, która zmiażdżyła zarówno jego jak i jego wrogów [3]. W praktyce sprowadza się do groźby, że gdyby Izrael miał upaść, pociągnie w przepaść za sobą cały Bliski Wschód, a być może nawet i Europę [4]. Syjonistyczne państwo ma z pewnością środki do spełnienia tej groźby. „Opcja Samsona” od wczesnych lat 60-tych jest mniej lub więcej oficjalną doktryną strategiczną Izraela.

Uważa się powszechnie, że w latach 60-tych Izraelowi udało się

zbudować pierwsze prymitywne głowice atomowe. Bardzo szybko i skutecznie unowocześnił i rozbudował swą broń atomową przy entuzjastycznej pomocy naukowców pochodzenia żydowskiego z Francji i USA, którzy często przy tym łamali prawo i lekceważyli rozkazy rządów swych krajów. Zgodnie z ocenami magazynu „Jane”, izraelski arsenał atomowy jest większy niż się powszechnie uważa. Na podstawie zdjęć satelitarnych, „Jane” twierdzi, że Izrael dysponuje co najmniej kilkudziesięcioma rakietami balistycznymi typu „Jerycho”, z zasięgiem do 5000 km i głowicami wagi do 4 ton i ok 50 megatonami w 400 bombach/głowicach atomowych i wodorowych. Poza „Bombą”, Izrael posiada jeszcze znaczne zasoby broni chemicznej i biologicznej. Może przy tym dokonać ataku odwetowego bronią masowego rażenia z lądu, wody i powietrza, nawet jeśli sam kraj zostanie pokonany na lądzie. W praktyce oznacza to, że Izrael jest wojskowym supermocarstwem, które może zagrozić całemu Bliskiemu i Środkowemu Wschodowi i całej Europie i, biorąc pod uwagę fanatyczny i paranoidalny charakter i nastawienie syjonistów i ich rządu w Izraelu, świat musi traktować tą groźbę poważnie. Wydaje się to dobrze tłumaczyć usługą USA i ich satelitów w popieraniu finansowym, politycznym i wojskowym Izraela. Tak długo jak państwo syjonistyczne ma bowiem miażdżąca przewagę konwencjonalną, nie musi uciekać się do broni masowego rażenia. Izrael jest tym samym „ostatecznym” terrorystą, „państwem bandyckim”, które groźbą użycia broni masowego rażenia zmusza świat do tolerowania jego bezprawnych poczynań. Zakrawa na wyjątkową ironię losu, że potencjalni przeciwnicy Izraela, jak Irak, czy Iran są oskarżani o budowę broni masowego rażenia, sankcjonowani i atakowani. Zwłaszcza Iran, który jest przedstawiany jako dążący do budowy broni atomowej kraj nieobliczalnych i nieracjonalnych religijnych fanatyków. Wygląda to na tradycyjny chwyt propagandowy, polegający na przypisywaniu przeciwnikowi własnych cech i przewinień.

Interesującym zagadnieniem jest amerykańska „tarcza antyrakietowa” dla Europy. Mogłaby ona bowiem być

zabezpieczeniem i ochroną przez atakiem z Izraela, a nie, jak się oficjalnie głosi, Iranu. Czy opcja taka jest rozpatrywana/planowana przez jej amerykańskich projektantów, trudno powiedzieć, każda jednak racjonalna polityka powinna brać pod uwagę wszystkie możliwe scenariusze.

Autor: Herstoryk

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

PRZYPISY

1. Najbardziej widocznymi przykładami w ostatnich latach jest utracenie kandydatury Chas Freemans i zmuszenie do ustąpienia dziennikarki Helen Thomas.

2. Jednym z głównych elementów neo-konserwatywnej doktryny ataku na Irak i ew Iran jest uczynienie Bliskiego Wschodu bezpiecznym dla Izraela

3. Jest to być może najśławniejszy akt samobójczego ataku w literaturze.

4. Gen. Mosze Dajan: “Izrael musi być jak wściekły pies, zbyt niebezpieczny by go ruszać”. Profesor Historii Wojskowej Hebrajskiego Uniwersytetu w Jerozolimie, Martin van Creveld: “mamy kilkaset głowic atomowych i rakiety i możemy odpalić je we wszystkich kierunkach, nawet np na Rzym. Większość stolic Europy jest w zasięgu naszego lotnictwa. Mamy środki, by wciągnąć za nami w przepaść cały świat” Prof. Van Creveld wygłosił te słowa, gdy, podczas pierwszej intifady, wydawało się, że Izrael straci kontrolę nad społeczeństwem i upadnie. Ilustrują one jednak dobrze nastawienie izraelskich elit.

BIBLIOGRAFIA

1. Seymour Hersh „The Samson Option: Israel’s Nuclear Arsenal and American Foreign Policy”, Random House, 1991

2. Israel’s Strategic Doctrine
<http://www.globalsecurity.org/wmd/world/israel/doctrine.htm>